Ner 68. Kraków, Czwartek 24 Marca 1887. Rocznik XL.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu.** — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.**

**Prenumeratę przyjmują:** Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 **kwietnia** 1887 r.

***Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:***

na cały rok **24** złr.

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| złr. **12** | złr. **6** | złr. **2·50** |

*Z przesyłką pocztową do Niemiec:*

na cały rok **56** marek.

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| **28** marek | **14** marek | **6** marek. |

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Oprócz wielu innych felietonów zamieszczać będzie *Czas* w drugim kwartale 1887 nową powieść Henryka Sienkiewicza p. t.: **Pan Wołodyjowski**, na co już obecnie zwracamy uwagę Szanownych Prenumeratorów.

**Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

**Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.**

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

**Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Plac Maryacki, dom p. Czyncielа, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Hessa w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.**

**We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr, 2 przy ulicy Trybunalskiej.**

## Przegląd Polityczny.

### Kraków 23 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej doprowadzono szczegółową dyskusyę nad ustawą o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby aż do § 60, przy którym dalsze obrady przerwano. Dziś nie odbędzie się posiedzenie Izby, gdyż przed południem zbiera się austryacka deputacya w sprawie kwot, aby uchwalić odpowiedź na nuncyum węgierskie. Od czwartku rozpoczynać się będą pełne posiedzenia Izby już o godzinie 10ej przed południem.

Odpowiedź Tiszy na interpelacyę Helfyego: „czy przymierze z Włochami zawartem zostało,“ zamknięta w ogólniku, że Austrya w stosunkach swych ze wszystkiemi mocarstwami dąży do utrzymania pokoju z zastrzeżeniem interesów austryackich, niewiele rzuca światła na sprawę, będącą przedmiotem interpelacyi i określa jedynie dążność, która tak przymierza niemiecko-austryacko-włoskiego, jak i sojuszu trójcesarskiego może być podstawą.

Dzienniki rosyjskie przybrały na dzień dziewięćdziesiątej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma ton przyjazny. W Paryżu odbyła się w przeddzień urodzin uroczysta *soirée* w hotelu posła niemieckiego, gdzie oprócz wszystkich ministrów, nie wyłączając Boulangera, ukazali się także Freycinet, Floquet i Clémenceau.

Między licznemi propozycyami, jakie się teraz w organach stronnictw rządowych w Niemczech względem środków zgermanizowania Alzacyi i Lotaryngii pojawiają, znajduje się — obok przyłączenia kraju tego do Prus, zrobienia z nich osobnego księstwa Rzeszy z energicznym jakim księciem z rodziny Hohenzollernów itp., także projekt zniesienia paragrafu 3go ustaw zasadniczych Rzeszy, rozciągającego na Alzacyę i Lotaryngię konstytucyę niemiecką. Najlepiej byłoby zastosować środek ten do wszystkich okręgów wyborczych, które zwolenników stronnictwa „Bismark *sans phrase*“ nie wybierają, to główny cel życzeń kół rządowych byłby odrazu osiągniętym.

Z propozycyi tej wynika też, jak z wielu innych znamion, bardzo jasno, że nie septennat, ale zyskanie większości, którąby zdolną była uchwalać podobne rzeczy, było głównym celem burzliwych i wszelkie możliwe sprężyny poruszających zabiegów wyborczych.

Izba belgijska okazuje mało skłonności do przyjęcia ustawy wojskowej, zaprowadzającej ogólny obowiązek służby. Zrazu utrzymywano, że ministerstwo nie uczyni z przyjęcia tej ustawy kwestyi gabinetowej. Dziś jednak oświadcza dziennik urzędowy brukselski, że w razie odrzucenia ustawy, gabinet obecny nie mógłby pozostać u steru rządu.

Depesza Robilanta do jenerała Gené zarzuca ostatniemu, że działał na własną rękę, bez umocowania i instrukcyi. Oburzenie na niego jest powszechne, ale zwraca się także przeciw ministerstwu, którego stanowisko staje się z dnia na dzień trudniejszem.

Jak donoszą z Aten, uważa gabinet Trikupisa sytuacyę obecną za sprzyjającą zamiarowi oddania się przedewszystkiem usiłowaniom poprawienia stanu finansowego kraju. Zamierza on więc wziąć sobie w polityce zewnętrznej zupełną rezerwę za główną zasadę, a zająć się jednocześnie zaprowadzeniem jaknajwiększych oszczędności w budżecie wojskowym. Wniósł więc projekt odroczenia wielu budowli wojskowych, niepowoływania w tym roku drugiej kategoryi obowiązanych do służby wojskowej i liczne urlopowanie wyćwiczonego już żołnierza. Chociaż opozycya posądza go z tego powodu o brak patryotyzmu i stara się podejrzenie to wzbudzić w całym kraju, zdaje się, że wniosek rządowy przyjętym w Izbie, a przez kraj cały za zbawienny uznanym zostanie.

## KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Wiedeń** 21 marca.

† Chociaż położenie polityczne w Europie, wahające się ciągle między powszechnym pokojem a ciągłą wojną, przechyliło się teraz chwilowo ku pokojowi, a to przechylenie się położenia ku pokojowi powitała z radością opinia publiczna we wszystkich krajach z wyjątkiem Rosyi, — jednak żadne z państw nie zatrzymało uzbrojeń i przygotowań do walki lub do obrony. Jest to cechą charakterystyczną niepewności stanu politycznego w Europie. Stan to niepokoju głębokiego, gdy rządy wszystkich państw oświadczają przy każdej sposobności, że pragną utrzymania pokoju, a równocześnie wszystkie państwa starają się z coraz większem wytężeniem powiększyć swoje siły wojenne, środki obrony lub zaczepki, a to dla własnego bezpieczeństwa, aby wzbudzić poszanowanie dla siebie u sąsiadów.

Takie położenie polityczne, a wskutek tego nieodzowne zwracanie wszystkich zasobów państwa ku wytworzeniu sił zbrojnych, wywiera zgubny wpływ na wewnętrzny rozwój krajów. Wszędzie prawie zmniejszono lub wstrzymano roboty użytku publicznego: budowę kanałów, regulacyę rzek, budowę dróg żelaznych, z wyjątkiem strategicznych. Wszędzie zmniejsza się produkcya w fabrykach i w warsztatach, z wyjątkiem fabryk broni i prochu, oraz warsztatów wyrabiających mundury, obuwie i przybory dla wojska, o których dostarczanie rozwija się coraz większa konkurencya. Mechanika, chemia, balistyka pracują nad udoskonaleniem karabinów, dział, torpedów, prochu, dynamitu, melinitu i innych materyj wybuchowych. Administracya wojskowa przemyśliwa nad środkami uruchomienia, zgromadzenia i poruszania coraz to większych maś wojska i nad trudniejszym jeszcze sposobem ich wyżywienia. Rządy muszą starać się o wynalezienie i powiększenie źródeł dochodów dla pokrycia zwiększonych wydatków na siły zbrojne państwa, a parlamenta, zważając na najważniejszy cel, na bezpieczeństwo państwa, muszą te wydatki uchwalać, a roztrząsając projekta nowych podatków, starać się tylko, aby były mniej uciążliwe.

A cóż to za potęgi spowodowały ten stan niepokoju i niepewności, który zmusza wszystkie mocarstwa do coraz większych uzbrojeń dla własnego bezpieczeństwa i dla utrzymania pokoju? Organ żelaznego kanclerza *Nordd. Allg. Ztg* miała czoło wypowiedzieć przed paru dniami fałszywe twierdzenie, że tylko socyaliści, orleaniści i Polacy pragną wojny. Co do socyalistów i orleanistów nie mogła przytoczyć żadnego faktu na poparcie twierdzenia. Jak zaś fałszywem jest twierdzenie co do Polaków, ma i zna ten dziennik dowody w artykułach organów opinii publicznej we wszystkich ziemiach dawnej Polski i w głosach reprezentantów tych jej dzielnic, w których jest życie konstytucyjne. Wszystkie te organa i reprezentanci zgodnie i szczerze oświadczyli, że pragną utrzymania pokoju. A rzecz to naturalna, bo wojna toczyłaby się głównie na polskiej ziemi, w znacznej części krwią polską, a nie dla dobra narodu polskiego!

Czyż *Nordd. Allg. Ztg* mniemała, że swem fałszywem twierdzeniem zbałamuci i zgłuszy opinię publiczną w Europie, że to dwa mocarstwa, szeroko zaborami rozrosłe, uzbrajając się nie dla utrzymania pokoju, powodują nieznośne, wyżej wskazane położenie polityczne? Wie dobrze *Nordd. Allg. Ztg*, iż powszechnem jest podejrzenie, że Prusy, z obawy, aby wzmocniona później Francya nie odebrała ziem na niej zdobytych, uzbrajają się, aby uprzedzić tę wojnę i dopóki Francya się nie wzmocni, obalić ją w nowej walce. Wie także dobrze *Nordd. Allg Ztg*, że Rosya zwiększa swoje wojska nie dla własnej obrony, ale chcąc przeprowadzać dalej swe zaborcze plany, zagarniać kolejno pod swe panowanie nietylko Bułgarów, lecz wszystkie ludy słowiańskie i Konstantynopol. To nadzwyczajne powiększanie sił zbrojnych przez dwa militarne i zaborcze państwa: Prusy i Rosyę, rozpoczęte i wykonywane z wielką energią, zmusiło wszystkie inne państwa do zbrojenia się dla własnego bezpieczeństwa i obrony. I to — a nie dążenie Polaków i monarchicznego stronnictwa we Francyi — jest powodem teraźniejszego nieznośnego stanu politycznego w Europie.

## MOWA

### JE. Ministra skarbu Dra Dunajewskiego,

miana w Izbie wyższej o przyszłej walucie austro-węgierskiej, brzmi, jak następuje:

Wywody Jego Ekscelencyi, wielce szanownego pana preopinanta są, acz tylko *in nuce*, zawarte w sprawozdaniu szanownej komisyi wys. Izby, a mianowicie w tym ustępie, w którym powiedziano, że to zawcześnie nadawać nazwę walucie, której jakość wcale jeszcze nie jest ustanowiona, a której nazwa stósowna zależeć może od okoliczności międzynarodowych, a tem samem stworzyć prejudykat dla komisyi, którą się także dopiero ma złożyć dla przygotowania rzeczy. Aby jednak nie kłaść zapory szybkiemu dojściu traktatu o związku handlowym i cłowym do skutku, szanowna komisya wys. Izby — jak mówi — pominęła te bardzo słuszne wątpliwości.

Co się tyczy ostatniego zdania ustępu, który dopieroco odczytałem, rząd z wdzięcznością przyjmuje do wiadomości, że szanowna komisya dla rychłego doprowadzenia ustawy tej do skutku nie chce czynić trudności. Ale wywodami Jego Ekscelencyi, wielce szanownego pana preopinanta, mniemam się być zniewolonym powtórzyć tu pokrótce, co już w komisyi powiedzieć miałem zaszczyt, mianowicie, że w toku rokowań o traktacie związkowym wynurzono ze strony węgierskiej życzenie, aby walucie teraźniejszej nadać nazwę waluty austro-węgierskiej. Przeciw życzeniu temu ze stanowiska prawno-politycznego, ze stanowiska teraźniejszego prawa publicznego nie było co nadmienić. Wszakże najwyższe postanowienie z dnia 14 listopada r. 1868 całkiem wyraźnie stanowi, że monarchia jako całość ma nazywać się „monarchią austro-węgierską.“ Mówię tu o najwyższem piśmie odręcznem z dnia 14 listopada 1868 roku do ówczesnego kanclerza. Stósownie do tego znajdziecie, wielce szanowni panowie, w traktatach międzynarodowych, które monarchia w okresie tym pozawierała, w traktatach z rozlicznemi państwami o handlu i żegludze, zawsze jednę i tę samą nazwę „Austro-Węgry“. Nawet w jednym z najważniejszych traktatów, które w najnowszych czasach zawarto, to jest w traktacie berlińskim, wyraźnie powiedziano: „Austro-Węgry zajmą i administrować będą Bośnię i Hercegowinę.“

Ze stanowiska prawnopolitycznego nie było tedy co nadmienić przeciw życzeniu owemu, a co się tyczy uregulowania innych spraw wspólnych, wszakże dla byłego Banku Narodowego ustanowiona jest teraz urzędowa nazwa „Bank austro-węgierski.“ Ale ze stanowiska oportunitalności nie uczyniono życzeniu temu zadosyć o tyle, że zawahano się zmienić teraz tylko nazwę waluty, skoro niestety nie można zaprowadzić już teraz najważniejszej rzeczy w kwestyi waluty, t. j. wypłaty gotówką.

A potem nasunęło się w rokowaniach pytanie, co zrobić z artykułem XII traktatu o związku handlowym i cłowym, który, acz w odmiennym tekscie, zachodzi w obydwu dotychczas pod tą nazwą zawartych traktatach. W ustawie (traktacie) z dnia 24 grudnia 1867 r., w artykule XII, powiedziano dosłownie: „Reprezentacyom obu części Monarchii niebawem przedstawione będą równe projekty celem zaprowadzenia waluty złotej, w których ile możności zastósowane będą zasady paryskiej konferencyi monetarnej.“ W ustawie zaś z dnia 27 czerwca 1878 r. powiedziano: „Reprezentacyom obu części Monarchii niebawem przedstawione będą równe projekty, sposobne do przywrócenia metalicznego obrotu pieniężnego.“ A więc różnica między obiema ustawami na tem tylko polega, że w roku 1867 miało się na oku rychłe zaprowadzenie waluty złotej, podczas gdy w roku 1878 nie doszło się do decyzyi, czy zapowiedzieć walutę złotą, czy srebrną, czy mięszaną, ale bądź co bądź zapowiedziano przywrócenie cyrkulacyi kruszcu.

Spodziewam się, że wys. Izba zgodzi się na zdanie, iż byłoby niewłaściwie w nowym traktacie o związku handlowym i cłowym czynić znowu tak ogólnikowe obietnice, skoro doświadczenie pouczyło, że bez czyjegobądź zawinienia, lecz jedynie tylko siłą okoliczności stało się, iż w ubiegłych dwudziestu latach z przyrzeczenia tego wywiązać się nie było można. Cóż tedy pozostało? Nie chcąc poprostu powtórzyć tego artykułu, możeby było można zdecydować się na zupełne opuszczenie go, aby wszystko pozostawić przyszłości. Ale i to byłoby niewłaściwością. Po obietnicach, czynionych co lat dziesięć w dwu traktatach, milczeniem zbyć tę sprawę w trzecim traktacie na trzecie dziesięciolecie, znaczyłoby wyznać przed publicznością, albo przynajmniej naprowadzić ją na domysły, że się odstępuje już od zamiaru, żeby tę kwestyę, która z pewnością jest jedną z najważniejszych w dziedzinie ekonomicznej, doprowadzić do pomyślnego rozwiązania.

W kwestyi tej jednak nie finansowe tylko względy trzeba mieć na uwadze; z sprawą zmiany waluty wiążą się także rozliczne kwestye prawnicze, skoro nietylko państwo jest wierzycielem lub dłużnikiem, lecz i osoby prywatne pozostają między sobą w przeróżnych stosunkach wierzyciela a dłużnika, a przeto państwo przy każdej zmianie waluty oczywiście powinno starać się, żeby w tych stosunkach nie nastało zbytnie wstrząśnienie, albo wątpliwości, co czyjem jest prawem.

Do bezpiecznego rozwiązania tych kwestyj, prawniczych zarówno jak finansowych, dojdzie się w monarchii naszej wtedy tylko, gdy oba rządy za pomocą komisyi, złożonej ze znawców, pozyskają w tym względzie nieodzowne materyały. C. k. rząd przed kilkoma laty próbował doprowadzić do skutku wspólne między oboma rządami narady; ale nie powiodło się, bo otóż właśnie nie wszystko od naszej tylko woli zawisło. Przy tej sposobności doszło się przynajmniej do tego rezultatu, że oba rządy jasno pojęły, co w tej chwili uczynić można, t. j. że można i trzeba złożyć komisyę wspólną do zbadania wszystkich kwestyj, wiążących się z tą sprawą. Że zaś przy tej sposobności ze strony rządu węgierskiego objawiono życzenie, żeby, jeżeli stanie zgoda i jeżeli będzie można podjąć wypłaty gotówką, waluta ta nosiła miano monarchii — mojem zdaniem niema w tem nic niewłaściwego, ani przedwczesnego.

Jego Ekscellencya wielce szanowny pan preopinant powiedział wprawdzie, że mogłyby też przyjść do skutku umowy międzynarodowe, któreby sta-

## Józef Ignacy Kraszewski.

(Ciąg dalszy).

Czasy wołyńskie (1837—1859) najszczęśliwszy to okres w życiu, pełnem goryczy, okres nieustannego wzrostu, coraz to szerszego wpływu, coraz to potężniejszej, wszechstronnej i świetnej produkcyi. Wśród kłopotów gospodarskich zrazu dzierżawcy Omelna, następnie dziedzica Gródka i Hubicza przeorał on piórem rozległe niwy, rzucał ziarno, z którego obfite wyrastało żniwo literackie, a wzmagająca się twórczość nie zachwiała równowagi i spokoju. Śliczne są opisy w listach, wierszach i powieściach Kraszewskiego tych miejsc i tych dworków wołyńskich, gdzie przez długie lata służył narodowi. Pełno tam woni przypominającej lipy Czarnolasu. — Szlachecka nawskróś była to natura, potrzebująca ciszy wokoło, w którejby nic nie mąciło szalonego pędu w pracy i procesie twórczym, gdzieby władze wyobraźni i intuicyi, zdolność badania i odtwarzania nie były zamącone gwarem i wirem świata zewnętrznego. Literat miejski w Polsce — to produkt ostatnich czasów, zwykle tylko zdolny do żmudnej, profesorskiej krytyki i analitycznego badania lub do dziennikarskiej szermierki. Prawdziwa twórczość w Polsce od Kochanowskiego do poetów i znakomitszych powieściopisarzy ostatniej doby wyrastała nie na bruku, poiła się najczęściej czarami wsi polskiej — a w miastach i na obczyznie czuła się wygnanką z tego raju sielskich i domasznych ustroni. Oby Kraszewski był nigdy tego ustronia wsi wołyńskiej dla gwaru stolicy i pielgrzymki po cudzych krajach nie opuścił! — oby! był nie zaznał tych burz i gromów, które go czekały na dalszej drodze życia.

Wołyńie o świeżych tradycyach Tadeusza Czackiego i z zastępem uczniów szkoły krzemienieckiej, znalazło w Kraszewskim nowego przywódzcę — i dobrze było, że w ciężkich czasach mikołajowskich ruch literacki nie wychodził wyłącznie z centrum stolicy, ale z okręgu różnych dzielnic. Litwini najpierw zapalili ognie poezyi, zawtórowali następnie piewcy ukraińscy, teraz Wołyń wydał Henryka Rzewuskiego, Michała Grabowskiego, Józefa Korzeniowskiego, który rozpoczął od profesury w Krzemieńcu — Aleksandra Przezdzieckiego, X. Chołoniewskiego, i innych. Kraszewski w Gródku, czy później w Hubiczu stworzył główne ognisko. Tam zjeżdżało się obywatelstwo, uczeni i literaci, ztamtąd sięgała niestrudzona działalność pisarza do *Ateneum* w Wilnie, *Tygodnika petersburskiego*, pism warszawskich, lwowskich i poznańskich.

Była chwila kiedy mówiono o katedrze literatury polskiej na uniwersytecie kijowskim, którą miał objąć Kraszewski; później uniwersytet krakowski za inicyatywą Józefa Kremera zamierzał go powołać na tę samą katedrę, ale jedno i drugie okazało się polityczną niemożebnością. Każda droga do Warszawy przedstawiała takie trudności paszportowe dla popularnego pisarza, że wobec wzmagającej się żądzy szerszego działania, postanowił przenieść się stale do stolicy, zwłaszcza, że mimo pięknej biblioteki i zbiorów, brakło na wsi źródeł i kosztowniejszych dzieł.

Gorące owacye, jakiemi był przyjęty w swej podróży do Warszawy w r. 1854, następnie szlachetna propozycya zacnego przyjaciela Aleksandra hr. Przezdzieckiego, który chciał mu oddać w r. 1856 redakcyę *Gazety codziennej*, z płacą 12.000 złp., stanowiły niemałą ponętę — dla trudności atoli ułożenia majątkowych stosunków na Wołyniu, Kraszewski osiada w r. 1856 w Żytomierzu, obejmując dyrekcyę teatru, zakłada spółkę wydawniczą, drukuje Lucyana Siemieńskiego, Szajnochę, „Pielgrzyma w Dobromilu“ i przekład latopisu Nestora. Gdy teatr rozpędzono, spółkę rozwiązano, a księgarnię zamknięto, po raz pierwszy Kraszewski wyjechał zagranicę, do Niemiec, Francyi i Włoch.

Chwila ta stanowi przełom w jego życiu i dotychczasowym kierunku. Pisarz głośnego imienia, otoczony nietylko sławą u rodaków, ale znany i zagranicą, gdyż wiele jego powieści było już tłumaczonych, wiódł dotąd żywot wiejskiego szlachcica; po raz pierwszy zetknął się z szerokim światem. Rozsypana po wszystkich miastach zagranicznych emigracyjna Polonia, w waśniach i podziałach stronnictw stanowiła dziwne przeciwieństwo tej jedności, jaka zwykła się u nas utrzymywać pod wpływem knuta. Kraszewskiego pociągnąć ku sobie, to zdobyć potęgę; ale w takiem współzawodnictwie stronnictw, zwykli zwyciężać ci, którzy nie szczędzą zachodów, ponęt i kadzideł. Nie miłości własnej, ale dziwnej wrażliwości powieściopisarza, pewnej śmiemy powiedzieć naiwności w politycznych i stronniczych kwestyach, przypisać musimy, że Kraszewski w pierwszej swej podróży do Paryża, a zwłaszcza do Rzymu, podał ucho insynuacyom i zręcznie obmyślanym intrygom — że zstąpiwszy na ziemię obcą utracił tę równowagę — jaka jego indywidualność na Wołyniu cechowała. Odtąd powziął pewne uprzedzenie do stronnictw konserwatywnych — a co gorsza, z gorącą wiarą, którą niewątpliwie dochował w głębi serca do końca, religijny z natury, z wychowania, z uczuć i praktyk, przywiązany do Kościoła, i o tych uczuciach katolickich dający częste i wymowne w pismach swych świadectwa, doznał wrażeń ujemnych w stolicy chrześciaństwa, a dzięki swym opiekunom i przewodnikom wyniósł uczucie urazy z posłuchania u Piusa IX.

Wspominamy tę ważną, a bolesną chwilę, bo wiemy, że w słowach Ojca św. nie było nagany, na którą Kraszewski nie zasługiwał, ale była przestroga dla zawodu powieściopisarza, bo mamy głębokie przekonanie, że mimo tego, iż nieraz dawał on się nadużywać tym samym doradcom w rzeczach i chwilach ważnych dla Kościoła, a przechodzących kompetencyą świeckiego pisarza, Kraszewski nie utracił pierwotnej swej wiary, że czuł się i uznawał katolikiem, choć uwierzył, jakoby ultramontanizm a katolicyzm nie było to samo. Kraszewski miał religią i patryotyzm bardziej uczuciowy, niż rozumowy. Jako powieściopisarz, historyk i poeta tą siłą uczucia, jak rozgrzewa miłość ojczyzny, tak nie chłodzi miłości Kościoła. Osobneby tu można i piękne zrobić studyum nad pierwiastkiem wiary w powieściach Kraszewskiego; ślicznaby się tu przesunęła galerya pobożnych niewiast, świątobliwych kapłanów, bogomyślnych zakonników i typów ludowej wiary, a jeśli tu i owdzie pewne zboczenia pod względem etycznym w obrazach obyczajów, to stosunkowo nader rzadkie, jak na powieściopisarza XIX wieku; wogóle przeważa atmosfera wiary i moralności chrześciańskiej; więcej tam cnót polskich, niż występków, niedowiarstwo wszędzie napiętnowane, pobożność zawsze przedstawiona, jako źródło pociech i miara wartości ludzkiej.

Wszelako sama uczuciowość religijna i narodowa w polityce i publicystyce nie wystarcza. A tu Kraszewski bywał często tylko narzędziem. Ową jedność, która była możebna za czasów mikołajowskich na Wołyniu, starał się stósować w chwilach gorączkowych i nią, jak balsamem leczyć rany narodowe, czy wtedy, gdy w Warszawie naprzeciw osamotnionego męża stanu występowały podziemne związki; czy znów, gdy kończył się krwawy dramat, a rozpoczynał z niego obrachunek na przyszłość; czy wówczas, gdy w kwestyach powszechnego Kościoła wystąpiły dwa problemata władzy doczesnej i ogłoszenia dogmatu nieomylności.

Jedność w takich chwilach staje się czczem słowem i prowadzi do chwiejności, lub popycha w przepaść. Ta chwiejność znamionowała całą akcyę publicystyczną znakomitego powieściopisarza i stawała się nieraz powodem szkodliwych następstw i wystąpień przeciwnych z tem co Kraszewski w literaturze reprezentował. Szukając zgody siał nieraz rozterkę. Kraszewski co chwila wewnętrznym popędem zawracał do zasad katolickich i dążności konserwatywnych — otoczenie nazajurz porywało go w przeciwnym kierunku. Mamy na to osobiste dowody i wspomnienia, znajdą się też tej sprzeczności liczne ślady w jego pismach. Wrażliwość ta i uleganie obcym wpływom, łatwa do zrozumienia przy organizacyi naprężonej ciągłym procesem tworzenia, a żyjącej w świecie wyobraźni — jedynie wytłomaczyć nam może i inne smutne wypadki ostatnich tragicznych jego lat.

Zapuściliśmy się tu w najdrażliwsze kwestye, bo nie piszemy panegiryku, a nie godzi się w chwili ciężkiej straty dla literatury polskiej, konwencyonalnym frazesem zatrzeć bolesne wspomnienia.

Kraszewski z zagranicy udał się do Warszawy i objął redakcyę *Gazety codziennej*, która wnet przemieniła nazwę na *Gazetę polską*, a była oparta o potężną firmę Leopolda Kronenberga. Czasy już zaczynały być gorące — Kraszewski szukał rozwiązania politycznych problematów, jakby rozwiązania powieści, z optymizmem i miękkością uczuciową. — Z dnia na dzień *Gazeta* zmieniała kierunek, to popierając margrabiego, to go podkopując pod naciskiem prądów opinii. Kraszewski miał program społeczny, skreślony poprzednio w *Wieczorach wołyńskich*, program poczciwy, zgodny z pracą organiczną, jakiej przodował Andrzej Zamoyski, ale podobnie jak tamten niewystarczający na pełną grozy, pełną niebezpieczeństw chwilę. Wpływy zagraniczne, o których mówiliśmy powyżej, odbiły się w korespondencyach *Gazety*, przekrzywiając pojęcia o stosunkach europejskich, w duchu skrajnego liberalizmu.

Z kwestyj społecznych podjął redaktor *Gazety polskiej* sprawę zbliżenia, sojuszu czy asymilacyi żydów, którą popierał zarówno margrabia, jak komitet biały z Andrzejem Zamoyskim, jak i czerwoni w swych demonstracyach. W tej dążności była jedność zupełna, a z drugiej strony objawił się popęd solidarności z krajem, szczerze popierany przez taką potęgę, jaką był Kronenberg. Nie uszedł atoli Kraszewski nagany, że w tym kierunku szedł za daleko.

Zbyt żmudne, a ciężarne wielką odpowiedzialnością zadanie publicysty nie było dla poety i powieściopisarza. Dawna popularność i sława straciła chwilowo na blasku, ciągła walka polemiczna rozstrajała nerwy, przeczucia złowrogie owładały duszę. Nazajutrz po brance, wilią wybuchu powstania — Kraszewski otrzymał paszport do wyjazdu za granicę i nie mając czasu spakować książek, rzeczy i papierów, opuścił Warszawę, gdzie już nigdy nie miał powrócić.

*L. Dębicki.*

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

nowić mogły prejudykat dla tej komisyi. Zarzutu tego nie mogę uznać za zupełnie trafny. Prawda, że jeżeli Opatrzność da nam szczęśliwe i spokojne czasy, a oba parlamenty — o czem z góry wątpić przecież nie można — rzetelnie rząd poprą w usiłowaniach około takiego zabezpieczenia i przymnożenia skarbowi dochodów, że przywrócenie waluty mogłoby nastąpić, wtedy zmienimy walutę teraźniejszą. Nikt żądać nie będzie, żeby w Austryi, jeżeli rzeczywiście nastaną pomyślne konjunktury, była prosta waluta srebrna. O kwestyi, czy waluta powinna być złota, czy mięszana, dziś mówić nie będę; jestto kwestya niedojrzała jeszcze dla dyskusyi. Że waluty czysto srebrnej, jaka dziś faktycznie jest w Austryi, nadal nie będzie można zachować, o tem pouczają nas codzienne doświadczenia w stosunkach handlu i ruchu. A że praktyczne rozwiązanie tej kwestyi oczywiście o wiele łatwiej i bezpieczniej da się osiągnąć sposobem umów międzynarodowych, chętnie przyznaję. Ale kiedy i pod jakiemi warunkami rozwiązanie to przyjdzie do skutku, tego dziś, mojem zdaniem, przewidzieć nie można.

Istnieje dziś łacińska konwencya monetarna, a mimo to ustanowiona nią waluta kruszcowa nie nosi miana łacińskiej waluty monetarnej, lecz Francya, Włochy, Grecya i Belgia mają swoją własną walutę, acz polegającą na zupełnie równych zasadach. I przypuśćmy ostatecznie, że w przyszłości wskutek konwencyi, którą może się zawrze, uzna się za rzecz stosowną zaprowadzić pewną nazwę waluty, która miałaby znaczenie na całą Europę — wtedy pytam: czyż będzie można uczynić to bez przyzwolenia parlamentów? Nie, bynajmniej. Wszakże i żadna z ustaw teraz obowiązujących nie stanowi prejudykatu co do zmienienia jej za pomocą ustawy nowej. W projekcie niniejszym proponuje się nazwę dla przyszłej waluty, która-to nazwa ma najzupełniej słuszną podstawę w nazwie całej monarchii, w nazwie prawnopolitycznie ustanowionej. Jeżeli n. p. uchwalimy dziś taryfę cłową, pytam: czyż stwarzamy nią prejudykat dla traktatu handlowego, który w przyszłości zawrzemy z innem państwem? Jeżeli się w przyszłym traktacie handlowym przyzna pewnemu innemu państwu cła obniżone, a obie Izby traktat ten zatwierdzą, to właśnie cła te obniżone będą. Jeżeli n. p. w tej taryfie cłowej ustanowimy normę cłową dla towarów bawełnianych, nie będzie to przesądzać bynajmniej co do przyszłego traktatu, w którym może dla doweza z Niemiec ustanowimy niższą normę cłową co do tegoż artykułu handlowego.

Nie uznaję przeto w nazwie przyszłej waluty prejudykatu, tem mniej mogę dopatrywać się w niej jakiejkolwiek szkodliwości. Ztąd też z tego samego stanowiska, z jakiego szanowna komisya zapatruje się na sprawę, proszę Wys. Izbę, aby artykuł XII w projektowanej tu formie łaskawie przyjąć zechciała.

## Z Sejmu węgierskiego.

Na porządku dziennym: Sprawa pokrycia 52½ milionowego kredytu na cele wojskowe.

Referent Hegedüs zaleca przyjęcie przedłożenia.

Helfy zaznacza prawno-państwowe stanowisko skrajnej lewicy, która nie aprobuje uchwał Delegacyi i zauważa, iż wydatkowanie 16 milionów bez poprzedniego zatwierdzenia Delegacyj jest jaskrawym dowodem przeciw tej instytucyi, podczas gdy oddanie do rozporządzenia 28 milionów jest takiem wotum zaufania dla wspólnego rządu, jakiegoby w państwach parlamentarnych żaden rząd, nawet od popierającej go większości nie żądał. Mowca podnosi, iż zewnętrzne polityczne położenie przybrało pomyślny zwrot, domaga się jednak od prezesa ministrów wyjaśnienia sytuacyi i zapytuje w szczególności, czy nowy alians potrójny, jaki według doniesienia dzienników właśnie zawarty został — jest po prostu dalszym ciągiem owego stosunku, w jakim stały Włochy do trójcesarskiego przymierza, lub czy ów alians potrójny między Austro-Węgrami, Niemcami i Włochami, jest aliansem samodzielnym, który trójcesarski sojusz spycha na drugi plan, lub takowy zupełnie uchyla. Lubo sytuacya stała się pokojową, oświadcza w końcu mowca, iż jego stronnictwo w razie potrzeby będzie znało swój obowiązek i poświęci mienie i krew dla obrony ojczyzny.

Prezes ministrów Tisza: Najprzód chcę zauważyć, iż jeżeli obecne oświadczenie poprzedniego mowcy wywołać mogło u innych może odmienne zapatrywanie, przekonało mnie najzupełniej, iż to, co powiedział w końcu swej mowy, w istocie stanie się; według mego przekonania bowiem niema w Węgrzech żadnego znaczącego człowieka, któryby w chwili potrzeby nie poniósł wszelkiej ofiary dla obrony ojczyzny i tronu. Jeżeli więc wierzę w szczerość jego oświadczenia, to niech wybaczy, iż w mowie jego nie dostrzegam poważnego dla tego oświadczenia wyrazu. Deputowany Helfy powołuje się na to, iż od zawotowania kredytów wojskowych stała się sytuacya bardziej pokojową. Ma on pod tym względem racyę. I ja sądzę, iż nadzieja, że pokój może być utrzymanym, od tego czasu wzmocniła się, a nie osłabła, a jeżeli, jak mniemam, rząd monarchii dobrze czyni, dążąc i nadal do utrzymania pokoju, to z usiłowań jego tylko w takim razie można oczekiwać rezultatu, jeśli monarchia wobec wszystkich mocarstw, które również dążą do pokoju, a jednak trzymają się w pogotowiu wojennem, będzie mogła rzucić swój głos na szalę jako mocarstwo, które, gdyby mimo to pokój został zaburzony, było gotowem każdej chwili z największą energią bronić nietylko swego terytoryum, ale i swoich żywotnych interesów; słowo bowiem człowieka, o którym wiadomo, iż może on dopiero po wielu miesiącach będzie w możności dotrzymać swego słowa, wobec tych, którzy do tego każdej chwili są gotowi, nie może nigdy mieć znaczenia. Żądanie tej sumy obecnie nie jest lekkomyślnością; lekkomyślnością byłoby, gdyby jej nie żądano i wystawiono monarchię na to, iżby ją każdy uważał za mocarstwo, które jedynie wśród wszystkich mocarstw europejskich nie stałoby w pogotowiu.

Deputowany Helfy domaga się także wyjaśnienia zagranicznej polityki i powiada, iż wszędzie w świecie w parlamentach o podobnych rzeczach mówią. Za pozwoleniem, panie deputowany, wśród stosunków, jakiemi są dzisiejsze stosunki, nie można mówić o stosunkach aliansowych, które niegdyś lub świeżo powstały, jak o tem, jaki cel pewne stosunki mają. Nie powiem też nic innego nad to, iż szanowną Izbę mogę zaspokoić, że polityka monarchii we wszelkich swoich stosunkach do innych mocarstw, zarówno do tych, o jakich wspomniał p. deputowany, jak i do innych, nie ma innej podstawy, jak czynić wszystko dla utrzymania pokoju w sposób, aby przy tem nasze interesa były zabezpieczone. Więcej nie powiem o tem z tego powodu, gdyż mniemam, iż powiedziawszy więcej, postąpiłbym niewłaściwie.

Co się tyczy zażądanego kredytu wspomniał p. deputowany, iż Delegacya zawotowała go, nie wiedząc na co. Uważam tedy za swój obowiązek ze względu na Delegacyę, której członkowie kredyt jednogłośnie uchwalili, oświadczyć, iż członkowie ci równie sumiennie zbadali, na co jedna lub druga część tych sum była zażądaną, jak członkowie szanownej Izby w komisyach zbadali, w jakim celu żądanym był kredyt na rzecz pospolitego ruszenia. Ani tam na publicznem posiedzeniu, ani tu w ministeryalnych motywach nie można było naturalnie rozwijać szczegółów, gdyż sprzeciwiałoby się to właściwemu celowi, gdyby wytrębywano, na co przeznaczoną jest jedna lub druga pozycya. P. deputowany gani także wydatkowanie 16 milionów. Rzecz się tak ma: Minister wojny pod odpowiedzialnością i za zgodą obu rządów był upoważniony czynić zamówienia aż do wysokości 16 milionów, a mianowicie z tego powodu, gdyż, jak długo sądziliśmy, iż tą stosunkowo niewielką sumą zdołamy uczynić zadość pożądanym celom, nie uważaliśmy za właściwe zwołaniem Delegacyj szerzyć niepokój wewnątrz i na zewnątrz. Gdy ta suma nie wystarczyła, zwołaliśmy Delegacyę. To jest poprawne postępowanie. Musieliśmy bowiem być przygotowani na pokrycie wszystkiego, co jest koniecznem, aby w razie niebezpieczeństwa nie było szkodliwej zwłoki.

W głosowaniu uchwalono przedłożenie przeważną większością głosów. Za przedłożeniem głosowała cała większość i umiarkowana opozycya.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków 23 marca.**

— **Komitet**, wybrany wczoraj z łona Rady miejskiej w sprawie ułożenia programu co do złożenia tutaj zwłok Kraszewskiego, odbędzie swe pierwsze posiedzenie dziś d. 23 bm. o godz. 5 popołudniu pod przewodnictwem Prezydenta miasta.

W Krakowie bawi p. Witold Męczyński z Kijowa, zięć Kraszewskiego. O ile z ust jego dowiedzieliśmy się, nie porozumiała się rodzina jeszcze ostatecznie co do terminu pogrzebu. Syn Kraszewskiego Jan, znajduje się już podobno przy zwłokach ojca; drugi syn, Franciszek podąża przez Warszawę, by połączyć się z bratem i szwagrem. Wobec tego nie można zatem powiedzieć nic stanowczego o terminie pogrzebu. Być może wszakże, iż nadejdą dziś z Genewy jakie telegramy w tej mierze. Prezydent odnosił się już wczoraj telegraficznie z zapytaniem o wyjaśnienie; nie nadeszło ono do dziśdnia, ponownie więc dzisiaj wysłany został telegram z biura prezydyalnego.

Towarzystwo techniczne krakowskie uchwaliło na wczorajszem posiedzeniu złożyć wieniec na trumnie J. I Kraszewskiego i wziąć udział gremialny w pogrzebie.

— **„Gazeta Lwowska“** urzędowa donosi:

**Za spokój duszy ś. p. J. I. Kraszewskiego** odprawione zostało wczoraj przed południem, staraniem reprezentacyi miasta Lwowa, uroczyste nabożeństwo w kościele Archikatedralnym, na którem celebrował ksiądz infułat Jurkowski w asystencyi licznego duchowieństwa. Obite kirem prezbyteryum wspaniałej świątyni zamienione było w prawdziwy gaj krzewów wazonowych, wśród których wznosił się katafalk, ozdobiony popiersiem Kraszewskiego. Kościół był przepełniony, licznemi zwłaszcza zastępami młodzieży i pań, a w pobliżu katafalku zajęli miejsca członkowie reprezentacyi miejskiej, profesorowie, oraz przedstawiciele literatury i sztuki. Mieszany chór „Lutni“ wykonał Mszę żałobną. Z wieży ratuszowej od brzasku dnia powiewa chorągiew żałobna.

Teatr zamknięty był wczoraj na znak żałoby.

Z powodu nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. J. I. Kraszewskiego zamknięty był dziś zakład nar. im. Ossolińskich.

Towarzystwa im. Mickiewicza i Macierzy polskiej, jak się dowiadujemy, postanowiły w razie przewiezienia zwłok Kraszewskiego wysłać do Krakowa delegacye.

Dowiadujemy się również z dobrego źródła, że Kraszewski pozostawił obszerne pamiętniki. Komunikujący tę wiadomość widział wspomniane pamiętniki w roku 1882.

Czytelnia akademicka, która przesłała do Genewy wieniec z odpowiednim napisem, zamierza urządzić nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Kraszewskiego, na którem chór akademicki odśpiewa *requiem* Verhulsta.

Z dzienników warszawskich dowiadujemy się, że małżonka zmarłego, pani Kraszewska, przebywająca w Warszawie, pierwsza otrzymała z Genewy wiadomość dnia 16 b. m. o ciężkiej chorobie męża. Ś. p. Kraszewski przybył do Genewy dnia 15 b. m. już bardzo chory. Nogi i ręce miał opuchnięte. Wezwani lekarze odrazu poznali, że już nadziei dla chorego niema.

Życzliwe wspomnienie poświęca pamięci zmarłego pisarza polskiego wiedeńska *N. Fr. Presse.*

Z Genewy nadeszły w telegramach od bawiących tam Polaków, następujące szczegóły: Oleje święte przyjął Kraszewski na dwie godziny przed śmiercią. Przy łożu znajdowali się: T. T. Jeż, Dr Laskowski i kilku innych Polaków. Tłumy otaczają hotel de la Paix. Zwłoki mają być przewiezione po zabalsamowaniu do Krakowa. Oczekiwano przybycia synów Kraszewskiego.

Na wierzchu papierów znaleziono testament, spisany przed kilku laty w Dreznie. Niezależnie od depesz, wysłanych do wszystkich pism polskich i wybitniejszych zagranicznych, wyekspedyowano również sporą ilość telegramów do różnych osób prywatnych. Do samej Warszawy wysłano takich depesz kilkadziesiąt. Do ks. Bismarka telegrafował niezwłocznie konsul niemiecki.

— **J. I. Kraszewski.** Podczas uroczystości jubileuszowej sprawioną została kosztem publicznym wspaniała szafa na pomieszczenie pamiątek, odnoszących się do jubilata, jakoteż rycin, druków i rękopisów Kraszewskiego. Wydawcy zobowiązali się wówczas skompletować te zbiory, lecz po roku 1879 ofiarność ich ustała. Szafa Kraszewskiego nie wypełniła się dotąd, zbiory są nie kompletne. Od r. 1880 wiele drukowali Gebethner i Wolff, Unger, Richter, Lewental, Zawadzki, Glücksberg, Paprocki i inni, lecz ich nakłady nie doszły do szafy, ku czci i pamięci Jubilata fundowanej. Obecna chwila domaga się uzupełnień w tym kierunku. Działalność wielkiego pisarza zamknięta, ale nie powinna być zamkniętą ofiarność ku uczczeniu pamięci tego, który dawał zarobek nakładcom. Nie wątpimy, że do zbiorów Kraszewskiego każdy chętnie dorzuci ofiarę. Zatem nietylko druki po r. 1879 wyszłe, ale i wszystko, co z Kraszewskim ma związek, plakaty, kartki obchodów, ryciny, rękopismy, nawet telegramy, które z powodu jego śmierci wysyłane były do osób i redakcyj. Z dawniejszych prac Kraszewskiego niedostaje do kompletu tylko jedno, dotąd nieznalezione dzieło p. t.: „Wilno od początków jego,“ edycya pierwsza, ogłoszona w Wilnie 1838 r. w 1 tomie.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Przez sprowadzenie zwłok ś. p. Kraszewskiego i umieszczenie w grobie zasłużonych na Skałce miasto nasze zyskuje jeden więcej klejnot, należący do całego narodu.

Że gmina podjęła myśl zajęcia się pogrzebem na swój koszt, nic słuszniejszego; jej się to należało wobec pamiętnych chwil jubileuszu w r. 1879, który wszystkie ziemie dawnej Polski ożywił.

Lecz zanim przyjdzie chwila postawienia pomnika zasłużonemu pracownikowi na niwie ojczystej, niechże ogółowi będzie wolno obecnie wziąć udział w postawieniu sarkofagu na pomieszczenie drogich zwłok dla nas.

Podnosząc tę myśl, składam 5 złr., prosząc o pomieszczenie tego w łamach pisma waszego i poparcie tego projektu.

*Walery Rzewuski.*

— **„Kuryer warszawski“** pisze: Kraszewski był głęboko religijnym i dlatego we czwartek rano, będąc jeszcze przytomnym, zażądał pociech religijnych. Przybył kapłan, francuz, i zastał go w stanie omdlenia; po przyjściu do siebie schorzały spowiadał się, lecz, z powodu branych poprzednio posiłków, komunikować się nie mógł(?) W sobotę tenże kapłan przybył po raz drugi i włożył nań Oleje św.

— **W Warszawie** odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Kraszewskiego w oktawę jego śmierci, tj. w nadchodzącą sobotę o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża. Mszę będzie celebrował JE. X. biskup Ruszkiewicz.

— **Towarzystwo** techniczne krakowskie odbyło wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. J. Niedźwiedzkiego. Po uchwale z powodu śmierci Kraszewskiego, podanej powyżej, miał prof. Rotter odczyt „O złotem cięciu,“ czyli „Boskiej proporcyi“ (*divina proportio*), w którym wykazał harmonijny związek, jaki zachodzi w całej przyrodzie w stosunkach części do części i części do całości, okazując to na budowie człowieka i świata roślinnego, a następnie wykazując zastosowanie tego samego stosunku i w architekturze. Odczyt ten przyjęli zgromadzeni z nadzwyczajnem uznaniem, jako pracę wielkiej wartości, a prof. Rotter przyrzekł, iż praca ta wyjdzie w osobnem odbiciu. Po odczycie wprowadzono ponownie w życie komisyę słownikową dla wyrazownictwa technicznego, co zaś do sprawy kościoła Dominikańskiego odłożono ostateczną decyzyę do zebrania materyałów, a zebranie tychże i czuwanie nad przebiegiem tej sprawy powierzono Zarządowi Towarzystwa.

— **Wystawa krajowa.** Komisya techniczna Wystawy, zostająca pod przewodnictwem r. m. Knausa, odbyła wczoraj posiedzenie, w którem wzięli udział: dyrektor Wystawy Dr F. Jakubowski oraz prezydent Dr Szlachtowski. Na posiedzeniu tem podał Prezydent do wiadomości, że plac wojskowy „na Piekiełku“ może być użyty na cele Wystawy, pod warunkiem wszakże, iżby na nim nie stanęły budynki, lecz pomieszczone zostało akwarium na przykład, lub Wystawa ogrodnicza. Odpowiada ten warunek w zupełności planom komitetu Wystawy, gdyż projektuje on wniesienie budynków na gruntach, przytykających do placu wojskowego, a wznoszących się wyżej nad ów plac.

Dziś w południe o godz. 12 kończy się termin składania ofert na budowę pawilonów Wystawy. Przez dni kilka rozpatrywali się przedsiębiorcy w warunkach, planach i kosztorysach.

P. Daniszewski, nauczyciel rysunków, przedstawił projekt afisza kolorowanego o Wystawie, który-to afisz będzie umieszczonym po dworcach kolei, restauracyach i t. d. Projekt przedstawia Galicyę w postaci kobiety, w otoczeniu dziatwy, wyobrażającej przemysł, rolnictwo i sztukę. Nad tem umieszczony herb Krakowa, niżej herb Polski, a obok widać pawilon główny Wystawy, a za nim szczyty wież: Maryackiej, ratuszowej, Wawelu i św. Piotra.

JE. bar. Czedik zapowiedział swe przybycie na pełne posiedzenie komitetu Wystawy, które się odbędzie w niedzielę d. 27 b. m.

— **Wydział krajowy** przyznał zapomogę w kwocie 2,500 złr. dla tutejszej szkoły żeńskiej św. Scholastyki na r. 1887.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

P. Karol Kozłowski ofiarował wspaniałomyślnie na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1831 jeden egzemplarz Album wojska polskiego z r. 1831, zawierające 12 tablic, odręcznie kolorowanych, rysunku Jul. Kossaka, W. Eljasza, W. Mottego i innych artystów. Wydał Karol Kozłowski, Poznań, nakładem wydawcy, z drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr W. Łebiński).

Oprócz serdecznego podziękowania za tak piękny dar, komitet opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831 zmuszony przyznać, że każdy, kto którąkolwiek z tych 12 tablic ogląda, wzruszony zostaje rysunkiem wyśmienitym i oddaniem tych ślicznych postaci żołnierzy polskich, tych mundurów, które niestety już tylko na obrazach malowane ogląda Polak! Komitet przejęty serdeczną wdzięcznością, w imieniu szczątków jeszcze żyjących tego ślicznego wojska polskiego, dziękuje za tak wierne oddanie go, które podziwiał każdy naród cywilizowany — i sądzi, że najsłuszniejszem odezwać się do wielkiej rodziny polskiej, aby w każdym domu polskim to album, jako cenną pamiątkę przechowywano, a kupując go, szanownemu wydawcy tym przynajmniej sposobem chociaż w części odwdzięczono się za jego zabiegi, starania, koszta poniesione w uwidocznieniu tych tak drogich pamiątek dla każdego Polaka.

*Ksawery Konopka.*

— **Sprawozdanie.** Wczoraj dnia 22 marca sesya ogólna Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbyła się na Kleparzu u Sióstr Miłosierdzia pod przewodnictwem JE. X. Biskupa krakowskiego, który słowem i datkiem pracę naszą ocenił, i jej dopomógł, i błogosławieństwa swego udzielił. — Pomimo ogólnego niedostatku, opatrzność nad nami czuwała. Straciłyśmy wprawdzie czynnego członka w osobie ś. p. Łazińskiej, ale 7 członków nam przybyło. Z powodu opóźnienia Wenty tegorocznej, nie mogłyśmy zamknąć rachunków naszych z końcem roku 1886; uczynimy to szczegółowo z dwóch lat, z końcem bieżącego roku. Teraz tylko nadmieniamy publicznie, że miałyśmy 436 rodzin w opiece, żeśmy wraz z gorliwemi naszemi Siostrami oddały im 4,898 wizyt, a oprócz tego w obydwóch salach, tak na Kleparzu, jak i na Kazimierzu udzieliły Siostry Miłosierdzia 10,812 opatrunków; 15 małżeństw zostało uprawnionych; troje dzieci zaniedbanych zostało ochrzczonych; 1 wyznanie wiary. — Towarzystwo wydało na ubogich w ciągu roku 6,063 złr. 63 ct. Panny Ekonomki dopomagały, jak zwykle paniom, dostarczając bielizny ubrania dla dzieci i dla dorosłych osób. Wydały na te cele 587 fl.

*Zofia hr. Wodzicka*, prezesowa.

— **Walne zebranie doroczne** członków Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbędzie się w sali Rady miasta w niedzielę d. 27 b. m. o godzinie 3ej po południu.

— **Zapalenie się ściany.** Wczoraj po godzinie 9 wieczorem w mieszkaniu parterowem pod l. 36 przy ulicy Dietlowskiej zapaliła się ściana, zbudowana z muru pruskiego, a przytykająca do pieca kuchennego. Straż pożarna przybyła bezzwłocznie i ogień przygasiła. Szkoda nieznaczna.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Zielonka, w powiecie kolbuszowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Wieliczki** otrzymujemy następujące pismo: Składam niniejszem rachunek z dochodów i wydatków z przedstawienia amatorskiego w Wieliczce w d. 13 b. m. odbytego na rzecz Banku ratunkowego w Poznaniu. 1) dochód: a) za sprzedane bilety u p. Kocha 105 złr. 40 c., b) przy kasie 47 złr. 85 c., c) w Krakowie 9 złr. 60 c., d) naddatki złożyli: Przew. X. prał. S. 5 złr., p. Wiśniewski z Przebieczan 5 złr., p. Bruno A. z Wieliczki 3 złr. 10 c., Roman hr. Szeptycki wraz z towarzyszami 8 złr. 40 c., bar. Przychodzki z Wieliczki 2 złr., bar. Przychodzki z Bilczyc 2 złr., p. Bednarski z Podgórza 1 złr.; razem 26 złr. 50 c. Ogólnie 189 złr. 35 c. 2) Wydatki: muzyka, światło, opał, usługa, wypożyczenie mundurów itp., razem 44 złr. 50 c. 3) Czysty dochód wynosi 144 złr. 85 c. Lecz nie byłby rachunek zupełnym, gdybym wam zacne Polki nie podziękował. Wy to wziąwszy do serca myśl tę, nie żałując ni czasu ni trudu, urzeczywistniłyście ją. Raczcie więc: pani M., panny K. S., M. K., H. P., W. P., H. S. i M. R. łaskawie przyjąć te skromne lecz serdeczne słowa podziękowania mego, które są słabem zaledwie odblaskiem mej wdzięczności, jaką czuję dla was czcigodne panie. I wy panowie: Pie..., Go..., Kos..., Dą..., Po..., Ra... łaskawie przyjmijcie serdeczną podziękę za wasze trudy i starania podjęte. Zacnemu p. Gr.., który do osiągnięcia celu, kierując częścią artystyczną, decydująco się przyczynił, najserdeczniejsze podziękowanie składam. Za bezpłatne udzielenie mi sali i teatru serdecznie dziękuję. Sprawdzenie powyższego rachunku, dokonane przez X. prał. Skrzyńskiego i p. Miczyńskiego, Redakcyi przedkładam.

*Dr J. Kownacki.*

— **Mianowania w armii.** Pułkownik Wacław Broschek, komendant pułku artyleryi korpuśnej Nr. 11, mianowany komendantem 1-szej brygady artyleryi i jednocześnie przeniesiony do sztabu artyleryi; zaś podpułkownik Leopold Du Fresne mianowany komendantem pułku artyleryi korpuśnej Nr. 11 z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia. — Pułkownik Teodor Seracsin, komendant pułku pieszego Nr. 41, otrzymał w najwyższem uznaniu znakomitej działalności służbowej wstęgę komandorską orderu Franciszka Józefa.

— **Ranke przyjacielem Polaków.** W berlińskim *Tageblatt* ogłasza zamieszkały w Rzymie profesor Wichmann szereg artykułów pod tyt.: „Leopold Ranke wśród poufnych.“ W jednym z artykułów czytamy, co następuje: „W rozmowie z pewną (nie nazwaną bliżej) znakomitością ultramontańską, zgodził się (Ranke) na jej pogląd. Gdy bowiem ów ultramontanin kruszył kopię za Polskę, obejrzał się Ranke poprzednio na wszystkie strony z żartobliwą bojaźliwością, jakkolwiek zapewne w swoim pokoju nie przypuszczał obecności jakiegoś tajnego podsłuchiwacza. Obejrzawszy się zaś, szepnął przyjacielowi Polaków po cichu do ucha: „Na miłość boską, nie zdradź mnie, ale i ja jestem za Polską!“ Przy tem dziwacznem zwierzeniu trzymał jednakże ręce przed ustami w ten sposób, że dla obecnych przyjaciół słowa te jego tajemnicą pozostać nie mogły. Następnie, kładąc palce na czoło, jak gdyby się nad czemś namyślał, dodał żartobliwie: „Ale jestem przecież historyografem pruskiego państwa!“

— **Salto mortale przed sądem.** Wesoła scena przerwała niedawno przebieg suchych rozpraw sądowych w Brukseli. Akrobata jakiś wniósł skargę przeciw dyrektorowi cyrku o honoraryum, którego mu dyrektor zapłacić nie chciał, twierdząc, iż skarżący nie jest w stanie wypełnić obowiązków, do jakich go zaangażowano. Obrońca akrobaty natomiast upewniał, iż klient jego jest wybitnym w swoim fachu artystą i wykonywa zdumiewające sztuki. „Jeżeli panowie pozwolą — zakończył adwokat — to klient mój w tej chwili złoży dowód swego talentu w oczach panów.“ Zaledwie adwokat wymówił te słowa, artysta nie czekając na pozwolenie, zrzucił surdut, zmierzył dużemi krokami salon, wziął rozpęd i wykonawszy z wielką zręcznością i pewnością podwójne „salto mortale,“ stanął tuż przed stołem sędziów i z uśmiechem złożył tradycyjny ukłon. Sędziowie skamienieli ze zdumienia, audytoryum było zachwycone, a gdy spokój powrócił, sąd odroczył sprawę i postanowił, aby skoczek złożył jeszcze kilka dowodów swojej zręczności, lecz już nie w sali sądowej, zanim wyrok zostanie wydany.

— **Henryk Rochefort** zawezwany został w tych czasach do jednego z pierwszorzędnych notaryuszów paryskich, który oznajmił mu, że niejaki baron J., zmarły przed niedawnym czasem, uczynił go swoim jeneralnym spadkobiercą z pominięciem własnej rodziny, chcąc mu w ten sposób dać dowód uznania dla jego niepospolitego talentu publicystycznego. Naczelny redaktor *Intrasnigeant'a* oświadczył wszakże, że nie może się na to zgodzić i weźmie tylko na pamiątkę przyjaznych zamiarów testatora jaki przedmiot sztuki z pozostałych po nim zbiorów. Nieboszczyk jednak w przewidywaniu odmowy Rochefort'a naznaczył na wszelki wypadek innego jeszcze spadkobiercę jeneralnego, również z pominięciem własnej rodziny, która obecnie rozpoczęła kroki sądowe, celem obalenia testamentu. Pisarze francuzcy nierzadko w podobny niespodziewany sposób otrzymują znaczne sukcesye. I tak np. przed dwoma laty Pawłowi de Cassagnac zapisał, jak wiadomo, jakiś bogacz bonapartystowski z Marsylii kilka milionów; Juliusz Vallés otrzymał od pewnego obywatela paryskiego 6000 franków rocznej renty, a Kamilowi Flamarion podarował jakiś wielbiciel z Turenii znaczną posiadłość ziemską.

### Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 24go: Siódme abonament. przedstawienie: po raz czwarty: *Francillon*, komedya w 3 aktach, Aleks. Dumasa, syna; tłumaczył Zygm. Sarnecki.

W piątek 25go: Po południu o godzinie wpół do 4ej: *Trzydzieści lat* czyli *Życie szulera*, melodramat w 3 aktach a 6 obrazach, pp. Duconae i Dinany.

Wieczorem o godzinie 7ej: *Fałszywi poczciwcy*, komedya w 4 aktach, Barriera.

W sobotę 26go: Na dochód Czesława Janowskiego: *Ręce czarodziejskie*, komedya w 5 aktach, pp. E. Scribe i E. Legouve.

W niedzielę 27go: Po południu o godzinie 4ej: *Rewizor petersburski*, komedya w 5 aktach, Gogola.

**Groby królewskie** i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

**Groby zasłużonych** (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

**Wystawa nieustająca** Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

**Gabinet Archeologiczny** Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

**Gabinet Geologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

**Muzeum Techniczno-Przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 22 marca pogoda, odwilż; term. od —5·8 doszedł do +9·2 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 23go stan jego był 742·2 millim., term. +0·3 C. Wiatr południowy.

— We czwartek d. 24go marca: Wilia do Zwiastowania Najśw. Maryi Panny, ś. Gabryela archanioła.

## Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyt p. H. Sienkiewicza odbędzie się w piątek dnia 25 b. m.. Z powodu wielkiego zainteresowania się publiczności, odczyt ten przeniesionym będzie z sali radnej do amfiteatru gimnazyum św. Anny, gdzie więcej może się pomieścić osób. Bilety są jeszcze do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego po cenie 1 złr. za krzesło, a 40 centów za wstęp na salę.

**Z Teatru.** We wtorek na trzeciem z rzędu przedstawieniu komedyi *Francillon*, teatr znów był rozsprzedany. We czwartek, jako siódme abonamentowe przedstawienie, *Francillon* po raz czwarty; biletów już wiele rozebrano. Dyrekcya teatru, zachęcona tak świetnem powodzeniem najnowszego utworu Dumasa, wkrótce znów przedstawi go po raz piąty. Zajęcie bowiem, jakie budzi, zwiększa się za każdym razem, a gra artystów przez samą wprawę wydoskonaliła się. Wiele osób powtórnie idzie na przedstawienie *Francillon*.

W piątek po południu *Trzydzieści lat czyli życie szulera*, melodramat w 5 aktach przez Duconac; wieczorem nadzwyczaj wesoła komedya Barrièra *Fałszywi poczciwcy.* W sobotę na benefis sympatycznego artysty p. Janowskiego: *Ręce czarodziejskie*, słynna komedya Scribego i Legouvego, z bardzo dobrą obsadą.

**P. Franciszek Bylicki** daje w niedzielę d. 27 bm. o godz. 3 popołudniu koncert, z którego cały dochód przeznacza na szpitalik dla dzieci św. Ludwika. Wiadomo, że projekt założenia filii szpitala dla dzieci skrofulicznych znalazł poparcie w rozlicznych sferach, jako myśl ze wszech miar szlachetna i zasługująca, aby ogół zainteresował się nią. Dzięki niezmordowanym staraniom dostojnej protektorki księż. Marceliny Czartoryskiej, projekt zbliża się zwolna do urzeczywistnienia. Koncert p. Franciszka Bylickiego daje sposobność przyjścia w pomoc tej pięknej instytucyi, zwłaszcza, że nazwisko koncertanta, świetny program, ceny umiarkowane i dogodna dla wszystkich godzina, stanowią tu istotną attrakcyą.

Koncertant zaprodukuje kilka utworów, których dotychczas w Krakowie nie słyszano na koncertowej estradzie. Do tych należą waryacye Filipa Rameau, Rondo à la Mazur i Scherzo (Cis moll) Chopina, jak również cała druga sonata Szumana, dzieło pomnikowe, a mało z przyczyny trudności technicznych grywane.

**Odczyt prof. Krzymuskiego** pod tyt. „Choroba czy zbrodnia“ odbył się w dniu wczorajszym wobec licznie zebranej publiczności, która prelegenta gorącemi powitała oklaskami. Szanowny prelegent zaznaczył we wstępie, że każda nauka posiada swoje pojęcia zasadnicze i że spór o nie musi z natury rzeczy roznamiętniać umysły i dzielić je na obozy, które wypowiadają sobie wzajemnie wojnę zaciętą i nie chcą wchodzić ze sobą w żadne układy. Historya uczy nas, że prawie każda nauka przechodziła przez walkę tego rodzaju, zdobywając w jej ogniu dla swych prawd coraz silniejsze i trwalsze podstawy. Ginęły w niej tylko systemy, które niesłusznie przyswoić sobie chciały tytuł teoryj naukowych, jako to: astrologia, alchemia i demonologia. Obraz podobnej walki o śmierć lub życie przedstawia nam w obecnej chwili prawo karne. Przeciwko teoryi, która dotąd panowała wszechwładnie w prawie karnem i opierała poczytanie przestępstwa na pojęciu winy moralnej, zawiązała się w ostatnich czasach we Włoszech za inicyatywą Dra Lombroso (*L'uomo delinquente*) szkoła, która twierdzi, że dopiero, odrzuciwszy powyższe pojęcia, prawo karne potrafi zrozumieć rzeczywiste znaczenie odpowiedzialności kryminalnej i postawić karę w sprawiedliwym stosunku do przestępstwa. Szkoła ta otrzymała nazwę antropologiczno-kryminalnej i głównym jej apostołem stał się profesor prawa karnego w Syjenie Henryk Ferri. Poglądy tego autora prelegent dosyć obszernie przedstawił, czyniąc jego dzieło p. t. „O nowych widnokręgach prawa i procesu karnego“ przedmiotem specyalnego rozbioru. Rozbiór ten wykazał, że nowa szkoła prawa karnego wytyka kryminalistom przeciwnego obozu dwa kardynalne błędy. Są one następujące: 1) badanie przestępstwa i kary w charakterze pojęć abstrakcyjnych, nie zaś faktów konkretnych; 2) czynienie pojęcia przestępstwa zależnem od przyznawania jego sprawcy wolnej woli. Prelegent zajął się wyłącznie ocenieniem słuszności tego ostatniego zarzutu, jako kwestyi, którą temat jego wykładu na pierwszy plan wysuwał. Prof. Krzymuski oświadcza się stanowczo przeciwko możności pogodzenia z sobą dwóch tak sprzecznych pojęć,

jak nakładanie na człowieka jakichkolwiek obowiązków i odmawianie mu wolnej woli. Ta ostatnia bowiem jest władzą, bez której człowiek mógłby podlegać tylko prawu nieubłaganej konieczności, a prawo to nie żąda niczego, lecz wykonywa wszystko, co odpowiada jego woli.

Jest więc rzeczą nielogiczną uważać przestępstwo za przełamanie jakiegoś obowiązku prawnego, a twierdzić jednocześnie, że jego spełnienie jest aktem, który tylko na pozór nosi na sobie znamię wytworu wolnej woli jego sprawcy, podczas gdy w rzeczywistości jest on owocem czynników, panujących wszechwładnie nad tym ostatnim i odbierających mu możność fizyczną wyłamania się zpod ich wpływu. Błąd ten logiczny popełnia nowa szkoła prawa karnego, i oto główny zarzut, który jej czyni prelegent. Wielką jednak jest zasługa tej szkoły pod innym względem. Zwraca ona bowiem uwagę kryminalistów na niepodobieństwo pozostawiania społeczeństwa bez żadnych środków ochronnych przeciwko osobom, które materyalnie stały się sprawcami czynów, uznanych za przestępstwa, pomimo że moralnie ich nie popełniły. Osoby te dla braku winy muszą wprawdzie być uwalniane od kary; czyż jednak państwo nie powinno zapomocą jakichś innych środków (prewencyjnych) bronić przed niemi porządku prawnego? Środki te stara się wynaleźć szkoła antropologiczno-kryminalna, i ta część jej programu zasługuje zdaniem prelegenta na najzupełniejsze uznanie. Choroba bowiem czy zbrodnia, — kończy prof. Krzymuski, — nie wolno jej nigdy porywać się przeciwko prawu; w obronie tego ostatniego musi zawsze stanąć silne ramię państwa i wyciągnąć mu zapewnić.

Wykład prof. Krzymuskiego, wygłoszony potoczyście i pięknym językiem, zainteresował w wysokim stopniu słuchaczy, czego dowodem były rzęsiste oklaski, jakie się z końcem wykładu odezwały na sali.

Na Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nadesłały: Herzla „Niema zucha nad Molinarego Baka“ i Krzesza „Portret mężczyzny“.

*Volkswirthschaftliche Chronik von Oesterreich-Ungarn. 1. October 1885 — 1 Jänner 1887. Herausgegeben von E. Blau (Wien, Manz'sche Hofbuchhandlung).* Drugi rocznik tej ważnej publikacyi zamieszcza również, jak poprzednio, najciekawsze zdarzenia w Austryi-Węgrzech na polu ekonomicznem i finansowem za czas od 1go października 1885 r. do 1go stycznia 1887 r. Zamieszczone są tutaj w chronologicznym porządku wszelkie rozporządzenia dotyczące Towarzystw akcyjnych, kolei żelaznych, banków, kas oszczędności, ceł, pocztowej kasy oszczędności, Towarzystw tramwajowych, kas zaliczkowych i t. d. Kronika Blaua tworzy więc bardzo praktyczny podręcznik i repertorium dla licznego koła ludzi fachowych, którzy szybko chcą odszukać potrzebną im dotyczącą wiadomość. W dalszym ciągu ta pożyteczna i praktyczna publikacya będzie wychodziła co pół roku.

## Sprawy sądowe.

Na drugą kadencyę sądów przysięgłych, która w tutejszym sądzie krajowym rozpocznie się dnia 13 kwietnia 1887 roku, zostali wezwani wylosowani:

*jako przysięgli główni:*

1. Landau Łazarz właśc. handlu korzennego, 2. Kranse Bronisław urzęd. Towarz. wzaj. ubezp., 3. Milaszewski Adam właś. realn., 4. Kozubowski Wincenty urz. Tow. wzaj. ubezp., 5. Rzaca Karol wł. domu, 6. Dr Czerny Bolesław adwokat, 7. Dr Prus Jan lekarz, 8. Chmurski Anastazy wł. fabr. wody sodowej, 9. Brzeski Wiktor notaryusz, 10. Dr Boroński Lesław adwokat, 11. Dr Braun Stanisław lekarz, 12 Czecz Karol właś. dóbr, 13. Dr Chmurski Serafin adwokat, 14. Dr Cholewicz Franciszek lekarz, 15. hr. Badeni Stanisław właś. dóbr, 16. Ryszkowski Karol urz. Tow. wz. ubezp. 17. Dr Creizenach Wilhelm prof. uniw., 18. Schwarz Henryk wł. handlu bław., 19. Marek Ignacy krawiec, 20. Miszczyński Ignacy budowniczy, 21. Dr Mars Antoni lekarz, 22. Matuszewski Henryk dentysta, 23. Krzyżanowski Stanisław majster murarski, 24. Dr Filipkiewicz Stefan lekarz, 25. Dr Mężyk Jan lekarz, 26. Włodek Franciszek właśc. domu, 27. Dr Mączka Tomasz lekarz, 28. Dr Eichhorn Ferdynand lekarz, 29. Dominik Seweryn wł. realn., 30. Dr Sondermajer Roman lekarz, 31. Dr Styczeń Wawrzyniec adwokat, 32. Zaplatalski Józef wł. handlu galant., 33. Wawrzeczko Ignacy dzierż. dóbr, 34. Dr Kopernicki Izydor prof. uniw., 35. Wójcikiewicz Herman wł. domu, 36. Kałuski Stefan wł. dóbr.

*Jako przysięgli zastępcy:*

1. Kowalski Bolesław właś. domu, 2. Miszczyński Franciszek murarz, 3. Zwoliński Łukasz wł. domu, 4. Zaremba Jan wł. kawiarni, 5. Dr Dadlez Wilhelm adwokat, 6. Wojtych Teofil stolarz, 7. Dr Abłamowicz Stanisław adwokat, 8. Guzikowski Wincenty wł. domu, 9. Wiktor Stanisław właśc. domu.

Kraków dnia 22 marca 1887 r.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

### *Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie.*

Zarząd główny na posiedzeniu swem dnia 28 z. m., załatwił następujące ważniejsze sprawy:

1) Przyjęto do Towarzystwa 4 nowych członków. 2) Uchwalono odbyć doroczne Walne zgromadzenie dnia 21 b. m., o godzinie 6½ wieczór w wielkiej sali ratuszowej.

3) Przyjęto umowę, zawartą z Dr Kazimierzem Blizińskim, adwokatem we Lwowie, co do prawnego zastępstwa Towarzystwa i jego członków. 4) Przyjęto do wiadomości przedstawienie przez zarząd główny komitetowi Wystawy krajowej poważnego grona osób fachowych do *jury*. 5) Prezydyum Zarządu oznajmiło, że stosownie do oznaczonego przez tenże termin wielu członków Towarzystwa zgłosiło już swój udział w Wystawie krajowej. 6) Przyjęto do wiadomości, iż przemysłowcy polscy w Czerniowcach, których Towarzystwo reprezentować będzie w Wystawie krajowej, zgłosili już także na ręce zarządu liczne wzięcie udziału w Wystawie krajowej. Przedstawili zarazem prośbę do Towarzystwa o zajęcie się przysporzeniem książek polskich dla biblioteki „Czytelni polskiej w Czerniowcach,“ stosownych dla młodzieży handlowej i rękodzielniczej. Zarząd przeto ma zaszczyt odezwać się do szlachetnych serc obywatelskich o poparcie tej sprawy nadesłaniem przydatnych na ten cel książek do biura Towarzystwa, przy ulicy Trybunalskiej L. 1, otwartego w każdy dzień powszedni od godziny 9 do 12 zrana. Po zebraniu książek prześle je zarząd Towarzystwu „Czytelni polskiej w Czerniowcach“ i zda publicznie z tego sprawę.

**Wiedeń** 22 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio-ciężkich i lekkich węgierskich 3,392, tudzież galicyjskich warchlaków 3,125, razem 6,517 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 43, do 45 i 45½ złr., za średnio-ciężkie 41—43 złr., za lekkie 35, 38—40 złr., tudzież za galicyjskie warchlaki 33, 35 38 i 40 złr.—wszystkie za 100 kilo żywej wagi.

*Wilhelm Amirowicz.*

### *Od Administracyi „Czasu“.*

Na koronę Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej nadesłał Ł. Z. 10 złr.

**Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.**

NADESŁANE.



## Ostatnie wiadomości.

Z powodu uroczystości 90-letniego jubileuszu cesarza Wilhelma przybrał Berlin w d. 21 b. m. uroczystą fizyonomię. Od wczesnego rana gromadziły się tłumy w ulicach, a szczególnie „Unter den Linden,“ tej ulicy tryumfalnej Hohenzollernów. Ciągle krążyły wspaniałe ekwipaże dworskie, wiozące książąt i wysokich dostojników wszystkich państw; na placu opery, przed pomnikiem Fryderyka W., przed pałacem cesarskim stała nieruchoma masa ludu, niekiedy tylko poruszana przemarszem wojska przy odgłosie muzyki. W południe przybył król rumuński z piękną swą małżonką, która jechała w powozie z następczynią tronu, król Karol zaś w powozie galowym z następcą tronu. Dostojni goście złożyli najprzód wizytę Cesarzowi. Gdy opuszczali pałac cesarski, odezwały się pełne zapału okrzyki, a wkrótce potem, gdy ukazał się w oknie Cesarz, okrzyki wzmogły się i trwały kilka minut. O godzinie 2ej odbył Cesarz zwykłą swą przejażdżkę. Po powrocie Cesarza do pałacu, przedstawili się Cesarzowi reprezentanci obcych państw, aby mu złożyć życzenia. Szczególnie uderzało ukazanie się tureckiej deputacyi pod przywództwem Goly baszy i sędziwego marszałka Ali Nizami baszy, następnie posła chińskiego, oraz posła papieskiego kardynała Galimberti. O godzinie 5ej odbył się w pałacu obiad familijny, w którym wzięli udział wszyscy książęta.

Tymczasem tłum zwiększał się na ulicach, oczekując na korowód z pochodniami, będący hołdem wszystkich studentów uniwersytetu, akademii technicznej, akademii górniczej, akademii rolniczej, akademii sztuk i muzyki i weterynarzy. Korowód rozciągnął się przed pałacem cesarskim aż do pałacu następcy tronu. Cztery razy ukazał się Cesarz w oknie swojej historycznej pracowni na parterze. Za pierwszem ukazaniem się monarchy zaintonował korowód z zapałem pieśń *Heil dir im Siegeskranz. Nordd. Allg. Ztg* wspomina, że Cesarz przeznaczył swemu przybocznemu lekarzowi Drowi Lauerowi w dniu tym 300,000 marek.

Uroczystości berlińskie znalazły i w dziennikach rosyjskich radosne echo. Kładą one nacisk na niezwykłą popularność, jaką cesarz Wilhelm cieszy się u wszystkich warstw społeczności rosyjskiej, oraz na zaufanie ludu rosyjskiego w udowodnionej niezmienności przyjaźni jego dla cesarskiej pary rosyjskiej.

W dniu uroczystości berlińskiej dawał ambasador niemiecki w Paryżu wieczór u siebie, na którym było około 1500 osób, między innemi dyplomacya zagraniczna, urzędowy świat paryski i kolonia niemiecka. O godzinie 11ej min. 20 ukazał się jenerał Boulanger w cywilnym ubiorze, co zrobiło wrażenie.

## Zajścia w Bułgaryi.

Sułtan udzielił długo zwłaczanej audyencyi Nelidowowi dnia 21 b. m.

Jak donoszą do *Polit. Corr.*, spodziewają się w Konstantynopolu przesilenia ministeryalnego. Między zapatrywaniem w. wezyra na kwestye bieżące a zdaniem innych członków gabinetu mają zachodzić wielkie różnice, które dotychczasowego chwiejnego postępowania Porty były przyczyną. Jakie skutki przesilenie to wywrzeć może na sprawę bułgarską, w tej chwili jeszcze przewidzieć nie można.

W Bułgaryi panuje w tej chwili, podług doniesień przesłanych z Zofii do *Pol. Corr.*, ożywiona czynność wojskowa. Pominąwszy już wszelkie środki ostrożności poczynione nad granicami kraju, mające na celu zapobieżenie możliwemu wtargnięciu band, o których tworzeniu się, mianowicie w Turcyi, doniesiono rejencyi, odbywają się jeszcze przesunięcia wojsk, uskuteczniane w wyrachowaniu, aby niektóre mniej pewne oddziały strzeżonemi były przez silniejsze oddziały pewniejsze. W Warnie powiększają załogę, pomnażają artyleryę i wzmacniają obwarowania.

## Telegramy.

**Zofia** 23 marca (pryw.). ◯ W całej Bułgaryi zawiązują się komitety obrony narodowej. W Ruszczuku zostali oddaleni wszyscy urzędnicy telegraficzni, a służbę objął wydelegowany z Zofii kapitan piechoty. Przepisy stanu oblężenia wykonywane są z całą surowością, zwłaszcza co do zebrań w publicznych lokalach i godzin zamykania ich.

**Zofia** 23 marca. Stronnicy Zankowa zerwali z polecenia swego przywódzcy rokowania z Riza bejem, dążące do pojednania ich z rządem.

**Zofia** 23 marca. Podług wiadomości, nadchodzących tu z Saloniki, przygotowują Grecy, zamieszkali w dystryktach pogranicznych, powstanie w Macedonii.

Członkowie rejencyi i ministrowie wyrazili Thielmanowi życzenia z okazyi 90-tej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma. W kraju panuje wszędzie spokój.

## Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 23 marca. Do *Neue fr. Presse* donoszą z Genewy: Wczoraj rano odbyła się uroczystość pogrzebowa poety Kraszewskiego przy licznym udziale żyjących tu Polaków, wielu emigrantów, a między innymi Bułgarów i Rosyan oraz wielu deputacyj ze Szwajcaryi i zagranicy. Złożone na katafalku w kaplicy zabalsamowane zwłoki otoczone były mnóstwem wieńców i kwiatów, które ze wszystkich stron nadesłano. Pułkownik Miłkowski wygłosił mowę w imieniu wielu miast polskich, stowarzyszeń i dzienników. Następnie miał mowę profesor uniwersytetu tutejszego Laskowski, który powiedział między innemi: „Rodzina zmarłego składa się z 20 milionów Polaków, którzy wszyscy opłakują śmierć jego.“ Ottilio Begey, który przybył tu w zastępstwie byłego włoskiego ministra oświecenia Correntiego, wyraził sympatye Włoch dla Kraszewskiego i jego ojczyzny, dodając, że królowa Małgorzata wstawiając się za uwolnieniem poety, zadowoliła uczucia wszystkich Włochów. Wygłoszono jeszcze wiele innych mów, w których podobnie jak i w poprzednich sławiono szlachetny charakter zmarłego, wyrażając uznanie i podziwienie dla działalności jego jako powieściopisarza, poety i historyka. Wspomniano też i o prześladowaniach, jakie zmarły musiał znosić.

**Wiedeń** 23 marca. *Pester Lloyd* podaje wstępny artykuł gorący na cześć Kraszewskiego. — *Presse* zamieszcza fejleton pióra Alfreda Szczepańskiego o znaczeniu i zasługach Kraszewskiego, i o stanowisku jego w literaturze powszechnej.

**Wiedeń** 23 marca. ◯ Traktat przymierza między Austryą, Niemcami i Włochami został przez pełnomocnych ambasadorów podpisany w niedzielę dnia 13 marca. Trzy te państwa postawione są zupełnie na równi co do praw i zobowiązań; gwarantują sobie nawzajem *status quo* terytoryalne, obowiązane są nawzajem do obrony przeciw każdemu nieprzyjacielowi, do wzajemnego popierania się dyplomatycznego, do wzajemnej zbrojnej pomocy w razie, gdyby którekolwiek ze sprzymierzonych państw było przez dwóch nieprzyjaciół zagrożonem.

**Wiedeń** 23 marca. ◯ Rokowania o traktat handlowy z Rumunią zostaną podjęte na nowo 1 kwietnia. Wizyta w Wiedniu rumuńskiej pary królewskiej w przejeździe do Berlina dała powód do wzmocnienia ścisłej politycznej przyjaźni między Austryą i Rumunią.

**Wiedeń** 23 marca. *N. fr. Presse* pisze: Rząd rumuński wysłał ks. Ghikę i pana Aurelianu, jako delegowanych, do dalszego prowadzenia rokowań w sprawie traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

**Wiedeń** 23 marca. Do *N. fr. Presse* donoszą z Paryża: Minister spraw zagranicznych wystosował z okazyi uroczystości cesarskich w Berlinie telegram z życzeniami do Bismarka z prośbą o wręczenie tegoż cesarzowi.

**Wiedeń** 23 marca. Do *Tagblattu* Szepsa donoszą z Petersburga: Cesarzowa zachorowała na febrę i uda się prawdopodobnie w kwietniu lub maju do Włoch.

**Rzym** 23 marca. Depesza Robilanta de jenerała Gene zrobiła tu złe wrażenie. Utrzymują, że rząd stara się w ten sposób umyć ręce od tej sprawy i zażegnać wzburzenie w kraju. Nadzieja, że Depretis wyrówna trudności, nie łatwą jest do ziszczenia. Uważają tu utworzenie ministerstwa koalicyjnego za jedyną drogę. Ponieważ alians między Włochami a Niemcami i Austro-Węgrami, tudzież pokój jest zapewniony, przeto mogłoby przyjść do ministerstwa koalicyjnego bez naruszenia stanowiska Włoch w Europie.

**Bukareszt** 23 marca. ◉ Grupa finansowa berlińska objęła pożyczkę rumuńską 30,000.000 fr. w warunkach dla rządu nader dogodnych. Jest to niewątpliwą oznaką, że sfery finansowe zupełnie są pewne pokoju. Nowy traktat handlowy z Niemcami zawiera znaczne podwyższenie ceł rumuńskich od przywozu wszelkich tkanin, tak, jak to ma miejsce względem importu z Anglii.

**Petersburg** 23 marca. ◯ Badanie bomb, odebranych uwięzionym studentom, wykazało, że każda zawierała 7 funtów dynamitu i 200 zatrutych kul. Car na raucie u w. ks. Włodzimierza kilkakrotnie ze spokojną rezygnacyą odzywał się do ambasadorów, że życie jego jest w ręku Boga. Carowa od dnia zamachu nie może się uspokoić, popadła w rozdrażnienie nerwowe, które się objawia napadami płaczu i ciągłą obawą nowych niebezpieczeństw.

## Telegramy biura koresp.

**Peszt** 23 marca. O godzinie 6 wieczór odbyła się u Cesarza uczta, na której byli: ambasador niemiecki, radca ambasady francuskiej hr. Montmarin, sekretarz ambasady Czirszky, podporucznik hr. Pückler, niemiecki konsul jeneralny, najwyżsi dostojnicy dworscy, Kalnoky, Tisza z członkami gabinetu węgierskiego, jenerałowie Pejacsevich i Gräf, Juliusz Andrassy, wogóle trzydzieści osób. Cesarz wzniósł toast na cześć Cesarza niemieckiego, poczem orkiestra zagrała hymn pruski. — Po uczcie odbył Cesarz *cercle*, który trwał przeszło godzinę.

**Wrocław** 23 marca. Kościół Maryi Magdaleny stoi w płomieniach. Wieża kościelna z lewej strony zawaliła się.

**Wrocław** 23 marca. Wieża kościoła Maryi Magdaleny, od strony północnej, spaliła się do szczętu, aż do najniższych murów. Nikt nie stracił życia. Niebezpieczeństwo, grożące drugiej wieży i wnętrzu kościoła, zdaje się być usuniętem.

**Berlin** 23 marca. W urządzonym przez magistrat uroczystym pochodzie na nabożeństwo do kościoła św. Mikołaja wzięło udział przeszło 2,000 osób. O godzinie 1-szej udali się Bismark i Moltke do cesarza, celem złożenia mu życzeń. Tłumy ludu witały ich z zapałem. Cesarz po przyjęciu życzeń ogłosił zaręczyny ks. Henryka z ks. Ireną heską. Cesarz udzielił ministrom Puttkammerowi, Lucinsowi i Bötticherowi wielki krzyż orderu Czerwonego Orła; Gosslerowi, Scholzowi, Bronsartowi i jenerałowi Albedyllemu wielki krzyż komandorski orderu domowego Hohenzollernów; Capriviemu i ochmistrzowi Nesselrodemu order Czerwonego Orła I klasy, a Herbertowi Bismarkowi gwiazdę do orderu Czerwonego Orła II klasy. Cesarz zamianował jenerała Otze wielkim łowczym, a hr. Pücklera wielkim podczaszym.

**Berlin** 23 marca. O godzinie 4 po południu odbyła się uczta familijna w pałacu następcy tronu, na której byli cesarstwo i zagraniczni książęta. Podczas przejazdu tłumy ludu witały z entuzyazmem cesarza i cesarzową. Wieczór byli cesarstwo na recepcyi w białej sali zamku. Cesarz był obecny do godziny 11½ w nocy. Illuminacya całego miasta przedstawiała czarujący obraz. Ulice mimo deszczu były przepełnione. Arcyks. Rudolf, odprowadzony rano przez następcę tronu niemieckiego i ks. Wilhelma na dworzec kolejowy, odjechał do Wiednia.

**Berlin** 23 marca. Utrzymują, że do parlamentu wpłynie wkrótce projekt do ustawy o nowej organizacyi kilku gałęzi administracyjnych w Alzacyi i Lotaryngii.

**Paryż** 23 marca. Izba odrzuciła 267 przeciw 263 głosom dodatek do taksy od kukurudzy.

**Rzym** 23 marca. Kendell wręczył Robillantowi przed południem insygnia orderu Czarnego Orła.

**Londyn** 22 marca. Z Izby niższej. Po posiedzeniu, które trwało 23 godzin, i po przyjęciu kredytu na rachunek budżetu cywilnego, odroczoną została Izba o godzinie 1 minut 38 po południu do godziny 4-tej po południu.

**Londyn** 23 marca. Wczoraj rozpoczęła się w parlamencie dyskusya nad nagłością irlandzkiej noweli do ustawy karnej. Balfour zwalczał znany wniosek Morleya. Dyskusya ta odroczoną została na dziś.

**Petersburg** 23 marca. Symbirski pułk w Kałudze obchodził uroczyście 90-tą rocznicę urodzin cesarza Wilhelma, jako swego szefa. Komendant pułku przesłał cesarzowi Wilhelmowi telegram z życzeniami.

**Konstantynopol** 22 marca. Książę Selim przybył wczoraj w towarzystwie kilku dostojników do ambasadora niemieckiego Radowitza i wyraził mu życzenia sułtana z powodu 90-tej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma.

**Kursa.** Wiedeń 23 marca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·30. — Renta austr. srebrna opod. 82·30. — Renta 4% złota austr. 113 90. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·80. — Akcye Banku Austr. Węg. 882·— Akcye kredytowe 288·20. — Londyn 127·70 — Napoleony 10·11—. — Dukaty 6·—. Marki 62·60—. — 5% Renta węg. papier. 89·70. 4% Renta węg. złota 102·85. — Losy prem. węg. 120 80 — Obligacye indemn. galicyjskie 104 25 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·50. — Akcye Länderbanku 245·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 203·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 227·75. — Akcye kolei południowej 89·—. — Ruble 113·75. — Srebro —.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 23go marca. — Banknoty austryackie 159·50. — Krótki Wiedeń 159·45. — Banknoty ros. 181·70. — 5% Listy zast. Polskie 57·30 — 4% Listy Likw. Polskie 52·80. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·37.— Akcye austr. kredytowe 473·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 23 marca.

| | płacę | żądaję |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 113 75 | 114 75 |
| Marki niemieckie | 62 25 | 63 — |
| Dukat ważny | 5 95 | 6 06 |
| 20-to frankówka ważna | 10 08 | 10 16 |
| Imperyał ważny | 10 37 | 10 47 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 55 | 1 65 |
| *Obligi.* Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 81 — | 81 75 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 — | 105 — |
| 6% galicyj. pożyczka krajowa | 100 — | 101 75 |
| 4½% „ „ | 94 25 | 95 75 |
| 5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego | 99 50 | 100 50 |
| 4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 93 25 | 94 50 |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 96 25 | 97 25 |
| 4% „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie | 95 50 | 96 50 |
| 4½% „ „ „ „ „ 41 let. | 92 75 | 93 50 |
| 5% „ „ „ „ „ | 98 75 | 99 50 |
| 5% „ „ „ „ „ | 100 20 | 101 — |
| 5% „ „ Banku hipot. we Lwow. prem. | 101 — | 101 75 |
| 5½% „ „ „ „ „ 40 let. | 99 — | 99 75 |
| 6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let. | 99 — | 100 — |
| 6% „ „ „ „ „ 36 let. | 98 50 | 99 75 |
| 7% „ „ „ „ „ 18 let. | 98 50 | 99 50 |
| 6% „ dłużne „ „ „ 20 let. | 101 — | 102 — |
| 5% „ „ „ „ włość. we Lwowie | 47 50 | 50 — |
| 5% „ „ „ „ „ | 46 — | 50 — |
| „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop. | 100 50 | 101 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* Za sztukę oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr. | 203 — | 205 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr. | 225 — | 227 — |
| „ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr. | 280 — | 285 — |
| Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr. | — — | — — |

| | płacę | żądaję |
|---|---|---|
| *Losy.* Za sztukę. | | |
| Losy miasta Krakowa | 16 50 | 17 50 |
| „ „ Stanisławowa | 27 — | 28 50 |
| „ Tow. austr. czerwonego Krzyża | 14 25 | 14 75 |
| „ „ węgier. „ „ | 9 15 | 9 60 |
| **Wiedeń** 22 marca. *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 81 05 | 81 20 |
| 4⅕% „ srebrna | 82 10 | 82 30 |
| 4% „ złota | 113 40 | 113 60 |
| 4% „ węgierska złota | 102 2[illegible] | 102 35 |
| 5% „ „ papier. | 89 45 | 89 60 |
| 3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 126 5[illegible] | 127 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 133 25 | 133 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 134 — | 134 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 165 75 | 166 25 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 164 — | 165 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 109 — | — — |
| Bukowińskie „ „ | 104 — | 105 |
| Galicyjskie „ „ | 104 25 | 105 25 |
| Morawskie „ „ | 107 25 | — — |
| Niższo-austryackie „ „ | 109 — | 110 — |
| Wyższo-austryackie „ „ | 105 — | — — |
| Salzburgskie „ „ | 105 20 | — — |
| Styryjskie „ „ | 105 50 | — — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 104 25 | 105 25 |
| Węgierskie „ „ | 104 25 | 105 — |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 104 25 | 105 — |
| 5% Oblig. poż. kolejo. węgierska | 161 — | 16 — |
| 6% Renta węgierska złota | — — | — — |
| 4½% Obli. „ „ (za Ostbahn). | 115 25 | 115 50 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 107 25 | 107 75 |
| Boden-Credit austryacki . 80 „ | 246 — | 247 — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „ | 287 70 | 288 10 |
| „ Bank węgierski . 200 „ | 297 — | 297 50 |
| Depositen-Bank . 200 „ | 174 — | 175 |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 562 — | 566 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |

| | płacę | żądaję |
|---|---|---|
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 881 — | 883 — |
| Unionbank . 100 „ | 221 25 | 221 75 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 150 25 | 151 25 |
| Wied. Bankverein . 100 „ | 96 75 | 97 — |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . 200 „ 5% | 182 25 | 183 — |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 386 — | 388 — |
| Elżbiety . 210 „ „ | — — | — — |
| Linz-Budweis . 200 „ „ | — — | — — |
| Salzburg-Tyrol . 200 „ „ | — — | — — |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2378 | 2383 |
| Franciszka Józefa . 200 „ „ | — — | — — |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 203 — | 203 50 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ 4% | 146 75 | 147 25 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5% | 225 50 | 226 50 |
| Nordwest austr. . 200 „ „ | 163 75 | 164 50 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 159 50 | 160 — |
| Rudolfa . 200 „ „ | 185 — | 186 — |
| Siedmiogrodzka I . 200 „ „ | 179 75 | 180 25 |
| Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „ | 244 — | 244 25 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 90 | 90 50 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 249 — | 250 — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 172 50 | 173 — |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 168 7[illegible] | 169 50 |
| „ Westb. . 200 „ „ | 169 75 | 170 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 4½% Boden Credit allg. złotem pła. | 126 — | 126 80 |
| 4½% „ „ „ papier 50 lat | 100 50 | 101 — |
| 3% prem. Bod. Cred. allg. | 100 25 | 100 75 |
| 6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat | 99 — | 100 — |
| 7% Listy dłużne „ 20 lat | — — | 102 — |
| 6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat | 99 — | 99 20 |
| 5½% „ „ srebr. 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 95 50 | 96 30 |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 100 20 | 100 70 |
| 5% „ „ „ nowe 37 lat | 100 20 | 100 70 |
| 4% „ „ „ nowe 41 lat | 93 — | 94 — |
| 4½% „ Banku krajo . 51½ l. | 96 50 | 97 — |
| 6% „ Bank Hipot. lwow. | — — | — — |
| 5% „ „ „ prem. | 101 50 | 102 — |
| 5% „ „ „ „ 40 lat | 99 60 | 100 — |

| | płacę | żądaję |
|---|---|---|
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 101 25 | 101 75 |
| 5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt | 102 30 | 102 90 |
| 5½% Węg. Insty. Bod.-Credit | 101 50 | 102 25 |
| 4% „ Bank Hip. prem. | 104 — | 104 25 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . 300 złr. 5% | 99 75 | 100 25 |
| Alföld-Fiume . 200 „ „ | 99 75 | 100 25 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 98 — | 99 — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | 108 50 | — — |
| Elżbiety za 200 Mrk. op. | — — | — — |
| „ za 200 Mrk. nie op. | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½% | 100 50 | 100 80 |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 114 75 | — — |
| „ poż. 1876 r. . 100 złr. 5% | — — | — — |
| Franc. Józefa Em. 1884 . 4½% | — — | — — |
| Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „ | 100 30 | 101 20 |
| „ Jarosław 300 „ „ | 99 25 | 99 75 |
| Koszycko-Oderb. . 200 „ 5% | 100 30 | 100 80 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 82 — | 82 |
| „ II „ 1867 300 „ 5% | 88 80 | 89 40 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | — — | — — |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Nordwestb. austr. . 200 „ „ | 106 30 | 106 60 |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 103 80 | 104 30 |
| „ „ Em. 1874 200 m. „ | — — | — — |
| Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „ | 92 25 | 92 75 |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 m. „ | 124 25 | — — |
| Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „ | 98 25 | 98 75 |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 193 — | — — |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 158 — | 159 — |
| „ . 200 złr. 5% | 129 — | 129 50 |
| Theissb.-Gesell. . 1000 „ „ | 102 30 | 102 30 |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 98 70 | 99 20 |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 97 75 | 98 50 |
| „ Nordost . 300 „ „ | 98 20 | 98 60 |
| „ „ złotem . 200 „ „ | 126 — | 127 — |
| „ Westbahn . 200 „ „ | 99 50 | 100 50 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 98 50 | — — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . złr. 100 | 115 75 | 116 25 |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 125 75 | 126 25 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 120 80 | 121 20 |
| 3% „ Tureckie . fr. 400 | 16 60 | 16 90 |

| | płacę | żądaję |
|---|---|---|
| Kredytowe . złr. 100 | 175 75 | 176 25 |
| Clary . złr. 42 | 43 75 | 44 25 |
| 4% Donau-Dampfsch. „ 105 | 113 75 | 114 25 |
| Insbrucku . „ 20 | 19 50 | 20 50 |
| Keglewicha . „ 10½ | 24 50 | 25 50 |
| Krakowskie . „ 20 | 16 90 | 17 40 |
| Ofner (miasta Budy) . „ 40 | 47 25 | 47 75 |
| Palfy . „ 42 | 42 50 | 43 50 |
| Rudolfa . „ 10 | 19 — | 19 75 |
| Salma . „ 42 | 55 — | 55 50 |
| Salzburgskie . „ 20 | 22 50 | 23 50 |
| St. Genois . „ 42 | 54 50 | 55 50 |
| Stanisławowskie . „ 20 | 27 25 | — — |
| 4½% Tryesteńskie . „ 105 | — — | 137 50 |
| 4% „ . „ 50 | 68 — | 69 — |
| Waldsteina . „ 20 | 34 25 | 35 25 |
| Windischgrätza . „ 20 | 42 75 | 43 25 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 6 — | 6 02 |
| 20 frankówki | 10 11 | 10 12 |
| Imperyały rosyjskie | 10 40 | 10 43 |
| Funty szterl. angielskie | 12 75 | 12 80 |
| Liry tureckie złote | 11 43 | 11 45 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 62 60 | 62 67 |
| Rubel papierowy za 100 | 113 75 | 114 — |
| **Lwów** 21 marca. | | |
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | — — | 290 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 100 — | 101 — |
| 4% „ „ „ „ | 96 — | 97 — |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 100 — | 101 — |
| 4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie | 96 50 | 98 — |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | — — | — — |
| 5% Obligi kom. Banku krajo. galic. | 100 — | 101 — |
| 5% Obligi indemn. gal. 10% podat. | 104 — | 105 — |
| 4½% „ pożyczki krajowej | 94 50 | 96 50 |
| **Warszawa** 22 marca. | rub. kop. | rub. kop. |
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — — | — — |
| kupon | — — | — — |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 94 60 |
| kupon | — 117 | — — |

---

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

**WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY**

ważnego od 1go października 1886 r.

**Odjazd z Podgórza-Płaszowa**

- 8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
- 4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
- 7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

**Odjazd z Tarnowa**

- 2·58 popołudniu do Zagórza, Zywca,
- 3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

**Przyjazd do Podgórza-Płaszowa**

- 9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy Skawiny,
- 10·48 przedpołudniem z Oświęcima. Skawiny,
- 7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

**Przyjazd do Tarnowa**

- 11·10 przedpołud z Żywca, Zagórza, (744-90-)
- 11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*